

Tadeusz Stryjeński



O PRZYWRÓCENIE
PREZBITERJUM KATEDRY
DO DAWNEGO WYGLĄDU

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000340221

Wojciech...
1050°

TADEUSZ STRYJEŃSKI

Danton
14954 *D*

**Ó PRZYWRÓCENIE PREZBITERJUM
KATEDRY DO DAWNEGO WYGLĄDU**

KRAKÓW 1933



I30256

Odbitka z »Czasu« z r. 1933.

Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie
pod zarządem Leopolda Wójcika.

Przypominając sobie ubiegłe czasy, przeglądam Kalendarz Czecha z ostatnich 30 lat jego istnienia. Czytam w każdym roczniku bardzo interesujące kroniki krakowskie, omawiające roboty około restaurowania naszych zabytków. Te artykuły redagował ówczesny konserwator nieodżałowanej pamięci Stanisław Tomkowicz. Między innymi opisuje on szczegółowo roboty wykonane w katedrze w latach 1895—1900 za ks. kardynała Puzyny. Równocześnie miałem sposobność wzięcia udziału w uroczystości 600-rocznicy koronacji Kazimierza W. i przebyłem parę godzin w katedrze, co zachęciło mnie do skreślenia następujących uwag o potrzebie skończenia dzieła poczętego temu lat 40.

Katedra na Wawelu należy bezsprzecznie do najwspanialszych zabytków naszej przeszłości. Jej bogactwo w pomnikach historycznych jest prawie unikatem na całym świecie. We Włoszech, Francji, Anglii, Hiszpanji i innych krajach spotkałem wiele wspaniałych pomników, nie są jednak w takiej ilości skupione, jak właśnie w katedrze na Wawelu, i nie dają przykładu tak różnorodnych stylów.

Jednakże wygląd prezbiterjum naszej katedry jest tak wewnątrz, jak i zewnątrz zeszpecony podniesieniem naw bocznych. Panuje przez to dysharmonja, rażąca w proporcjach katedry. Gdy się siądzie w tak pięknie odrestaurowanych stallach prezbiterjum i spojrzy się w górę, widzieć można całe bogactwo sklepienia i ścian prezbiterjum kościoła: arkady, służki, okna z bogatemi maswerkami, zebra i klucze sklepienia.

Ale okna choć z odrestaurowaniami laskowaniami robią przykre wrażenie. Są to jakieś otwory, niezaszklone, ziejące pustką. Robią wrażenie czegoś nieskończonego, czekającego lepszych czasów. Wrażenie tem przykrzejsze, że wszystko naokoło jest odrestaurowane i przyprowadzone do zupełnego porządku.

Jeśli się przypatrzymy katedrze z zewnątrz, widzimy strukturę nieforemną, wprost karykaturalną, nie odpowiadającą konstrukcji transeptów i przedniej części kościoła. Wszystkie te anomalje tak wewnątrz, jak zewnątrz pochodzą z nieszczęśliwego pomysłu kanoników katedralnych XVIII w., którzy podnieśli nawy boczne do wysokości sklepienia prezbiterjum, nie bacząc na skutki takiej przebudowy.

Również w tym samym czasie w połowie XVIII w. za ks. infułata Łopackiego, kościół Marjacki doznał wewnątrz wielkich zeszpeceń. Chcąc nadać wnętrzu dekorację architektury barokowej, pruto niemilosiernie służki, kapitele, tryforja, tworzące dekorację gotycką,

z ciosowego kamienia, aby ją zastąpić barokową dekoracją z gipsu.

Za przewodnictwa Pawła Popiela, Komitet Parafjalny przystąpił w r. 1888 (w skład którego wchodziłi tacy doradcy jak W. Łuszczkiewicz i M. Sokołowski) do restauracji wnętrza prezbiterjum. Powierzono mnie wówczas tę robotę. Mimo barbarzyńskiego obchodzenia się z dawną architekturą gotycką przez architektów XVIII w. pozostało tyle szczątków, że można było przywrócić całe prezbiterjum do dawnej postaci, a Matejko przez swoją wspa- niałą polichromję wzbogacił prezbiterjum tak, że wewnątrz kościoła Marjackiego budzi podziw u wszystkich — tembardziej, że w ostatnich czasach dzięki zabiegom ks. infułata Kulinowskiego przeprowadzono restaurację witraży średniowiecznych prezbiterjum pod fachowem kierownictwem Józefa Mehoffera.

Jeszcze w r. 1886, za ks. biskupa kardynała Dunajewskiego, zawiązał się Komitet dla restauracji katedry i arch. Sławomir Odrzywolski przez parę lat wykonał zdjęcia całej katedry i opracował projekt jej restauracji. Jednakże do tej restauracji z braku funduszków na razie nie przystąpiono.

Po objęciu diecezji przez ks. kardynała Puzynę, celem powzięcia ostatecznej decyzji co do restauracji, zwołał ks. kardynał zgromadzenie w pałacu biskupim dnia 14 marca 1894 r., na które zaprosił wybitne osobistości z Krakowa, Lwowa i całego kraju. Na tem posiedzeniu konserwator p. Stanisław Tomkowicz, przedstawił w krótkości całą historję podjętej przez

kardynała Dunajewskiego myśli restauracji. Przytem przypomniał p. konserwator o dokonanej gruntownej restauracji kaplicy Zygmuntońskiej, doprowadzonej do skutku dzięki hojności Kasy Oszczędności miasta Krakowa, która jest znaną ze swej ofiarności dla ratowania naszych zabytków. Potem przeszedł arch. Odrzywolski do właściwego tematu, podnosząc, że wstępne roboty podsuwają dwie możliwości.

1) Cały zrąb katedry zostaje takim, jakim jest, a jedynie czyści się i naprawia to, co popsute.

2) Oprócz robót powyższych obniża się nawy boczne wokół prezbiterjum do pierwotnej wysokości.

Myśl takiego obniżenia wysunął był pierwszy Jan Matejko.

Za tą alternatywą przemawiały następujące względy: wewnątrz prebiterjum otrzymałoby bezpośrednio światło i doprowadzone byłoby do swego prawdziwego znaczenia. Nazewnątrz odkryłyby się piękne bardzo szczegóły gotyckie, które jeszcze dotąd znajdują się pod dachem w dobrym stanie. Usuniętą zostałaby przeróbka z XVIII w., względnie świeża, z myślą i stylem kościoła zupełnie nie licująca. Za obniżeniem naw bocznych przemawia także i to, że wszystkie pomniki i upiększenia, jakie się w bocznych nawach znajdują, są starsze, niż podniesienie tychże naw, z wyjątkiem ołtarza królowej Jadwigi i portalu kaplicy Młodzianków, które musiałyby ulec przeróbce.

Alternatywa pierwsza t. j. restauracja mniej radykalna, była po myśli ks. kardynała, do którego w tej mierze należała decyzja, mimo, iż Odrzywolski i inni fachowcy byli za ideą Matejkowską, przywrócenia pierwotnego stanu naw.

Restaurowano więc według pierwszej postawionej tezy i nie obniżono naw. Zabrakło głosu mistrza Matejki, który już w r. 1894 nie żył. Byłby on, mimo sprzeciwu ks. kardynała Pużyny obstawał przy obniżeniu naw, jako najracjonalniejszym rozwiązaniu. Należy zwrócić uwagę, że Matejko zajmował się bardzo wiele architekturą. Jego szkicowniki pełne są rysunków odtwarzających najciekawsze zabytki z całej Polski. Wiemy, że przy restaurowaniu Sukiennic udzielał Prylińskiemu wskazówek do projektu arkadowych podcieni. Ja sam przy restaurowaniu wnętrza kościoła P. Marji, mogłem ocenić jego nadzwyczajną intuicję i poczucie kształtu.

Wracając do właściwego przedmiotu, uważam, że nie stosowano się wówczas do zasad konserwatorskich. Należy bowiem przy restauracji pomników uwzględnić dwa momenta: przebudowę danego obiektu albo dobudowę do tego obiektu. W pierwszym wypadku, który wkracza w samą istotę pomnika trzeba radykalnie postępować, i przywrócić dany obiekt do pierwotnego stanu. W drugim wypadku można pominąć wprowadzoną dysharmonję.

W czasach dzisiejszego kryzysu trudno jest pomyśleć o podjęciu tej pracy, ale zapewne

przyjdą lepsze czasy, które pozwolą na urzeczywistnienie tego, tak ważnego przedsięwzięcia. Wyobraźmy sobie te nawy obniżone, prezbiterjum wystąpi wówczas w całej swej wspaniałości, i jeśli ozdobimy te 10 okien witrażami takich mistrzów jak Wyspiańskiego i Mehoffera, prezbiterjum stanie na równi z innymi kościołami Krakowa.

Co do zasklepienia naw bocznych, mamy nie tylko wzór doskonały sklepień otaczających nawę główną, ale pozostały na murach ślady dawnych konsol.

Co do zewnętrznej strony, wystarczy się przypatrzeć pięknej sylwetce szczytów przy transeptach i jeśli skorzystamy z pozostałych szczegółów gotyckich znajdujących się pod dachem w dobrym stanie, prezbiterjum wystąpi nazewnątrz w harmoniji z resztą otoczenia.

Przeróbka ołtarza królowej Jadwigi i wejście do kaplicy Młodzianków, nie przedstawiają zbyt wielkich trudności.

Podobno istnieją dokładne plany katedry w rękach rodziny arch. Odrzywolskiego. Nie wątpię, że ona oddałaby te dokumenta do dyspozycji Komitetu mającego się utworzyć dla dokończenia restauracji prezbiterjum. Należałoby jednak, aby grono młodych miłośników sztuki, grupujących się koło Zakładu Historji Sztuki przy Uniwersytecie, zainteresowało się tą ważną sprawą i uprosiło Dra Jerzego Dobrzyckiego, który tak świetnie kieruje zwiedzaniem zabytków Krakowa, aby ich oprowadził po katedrze i pokazał resztki gotyckie, będące na strychu. Również należałoby zapro-

się do wzięcia udziału w zwiedzaniu — konserwatorów: p. Tretera i ks. Kruszyńskiego, oraz kilku architektów, interesujących się restaurowaniem naszych pomników. Zapewne młoda generacja nie zna tych szczegółów ukrytych na strychu — i jestem przekonany, że po ich poznaniu, wszyscy co do jednego przyłączą się do tej idei przywrócenia prezbiterjum do dawnego wyglądu.

Jako stary Krakowianin, świadek i uczestnik tylu odnowień, nie mogę się pogodzić z dzisiejszym wyglądem prezbiterjum i uważam za swój obowiązek przekazać tę ważną sprawę młodemu pokoleniu do rozważania. Niech ono doprowadzi ją do skutku w przyszłości. Sprawa ta winna się oprzeć o Kurję Metropolitalną i kiedyś, gdy najważniejsze potrzeby Krakowa jak Muzeum Narodowe, Biblioteka Jagiellońska będą ukończone — niech się utworzy Komitet, który całą sprawę przedsięwzięmie. W ten sposób dojdzie kiedyś do zrealizowania tak mądrej myśli Jana Matejki.



I 30 256

WYDZIAŁY POLITECHNICZNE KRAKÓW

BIBLIOTEKA GŁÓWNA

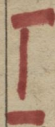
I L. inw. **30256**

Kdn., Czapskich 4 — 678. 1. XII. 52. 10.000





BIBLIOTEKA GŁÓWNA



30256

PK 349/83 - 100 000 egz.

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000340221